Nr. 233. We Lwowie, Czwartek dnia 13. Października 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 80 cnt, miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii . . . po 7 złr. cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Uianiockich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalleck, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kokliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12 października.

(Podróż Gambetty po Niemczech. — Pogłoski o podawaniu się hr. Alfreda Potockiego do dymisji. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Mowa węgierskiego ministra obrony krajowej do wyborców wzywająca młodzież zamożną, aby wstępywała do wojska i honwedów.)

Od dwóch dni cała prasa niemiecka i francuska zajęta jest łamigłówką polityczną tej osnowy: Czy Gambetta podczas swej podróży po Niemczech widział się z Bismarkiem, czy też nie? Daty, służące do rozwiązania tej łamigłówki, są następujące: Przed trzema tygodniami Gambetta opuścił Paryż i wyjechał do Belgii; ztamtąd, zawsze jeszcze pod swem własnem nazwiskiem, udał się do Hollandji. Tutaj zaginął ślad jego. Dopóki jeszcze był w Hollandji, dzienniki miejscowe donosiły o owacjach, robionych na cześć jego przez konsulów francuskich i lokalne władze. Nagle ustały wszelkie wiadomości o nim; po ostatniej owacji w jednem z miast hollenderskich, Gambetta znikł, a natomiast, jak wykryto obecnie, zaczął po Niemczech podróżować jakiś p. Massavie, adwokat z Paryża. Oczywiście nikt nie zwracał uwagi na p. Massavie, bo nikt się nie domyślał, że pod tem skromnem nazwiskiem kryje się tak wielki dygnitarz francuski. Dopiero w Dreznie ktoś poznał się na trawestacji, ale już w chwili, kiedy Gambetta stolicę saską opuszczał. Zanim więc miejscowe dzienniki doniosły o tem, że tak znakomity gość bawił w Dreznie, już p. Massavie, jak to skonstatowała *Frankfurter Ztg.*, zdołał przelecieć pospiesznym pociągiem przez Frankfurt i szczęśliwie dotrzeć do granicy francuskiej, a wczoraj, jak donosi dzisiejsza depesza, stanął już w Paryżu.

Takie zatem są daty. Nic więcej, po nad to co opisaliśmy powyżej, prasa nie wie; ma tylko podejrzenie, że ów adwokat Massavie zahaczył o Barcin, i w tem bismarkowskiem ustroniu bawił kilka godzin, gdzie, jak dowcipnie wyraża się *National Ztg.*, obaj dyplomaci, wynurzając sobie nawzajem swoje radości i kłopoty, mogli podzielić się także tą przykrością, jakiej im obu dostarcza litera *R*. Jeden bowiem ma na karku Rocheforta, a drugi uporać się nie może z Richterem.

Oczywiście wdawać się nie będziemy ani w rozbiór argumentów, przytaczanych przez jedne dzienniki na poparcie twierdzenia, że zjazd Gambetty z Bismarkiem musiał nastąpić; ani też w rozbiór argumentów, przytaczanych znowu przez inne pisma w obronie przeciwnej tezy. Obie bowiem kategorje nie mają żadnej wartości, bo są na domysłach osnute. Gdyby jednak się potem okazało, że Gambetta był rzeczywiście w Barcinie, to dwór petersburgski miałby tylko w tem dowód, że jeżeli kto sprytnie bierze się do rzeczy, to pomimo czujności prasy może celu dopiąć. Ale bo też car powinien przyjść do przekonania, że dzisiaj wobec tej kontroli, jaką swobodna prasa roztacza w Europie nad manipulacjami gabinetów i dworów, chcąc coś zrobić w tajemnicy, potrzeba się wyrzec tej ostentacji, do jakiej ceremoniał chiński przyzwyczaił carów moskiewskich.

* * *

Politik podaje następujący telegram z Wiednia d. 10. b m.: „Według wiadomości, pochodzącej z bardzo pewnego źródła zanosiło się na to, że zaraz po zamknięciu sesji sejmu galicyjskiego powstanie przesilenie namiestnicze we Lwowie. Już w początkach lata obiegały tu i ówdzie pogłoski, że hr. Potocki z własnej woli podaje się do dymisji. Nie były one bez podstawy i miały się teraz ziścić; i pod wieloma względami, wbrew przestrzeganym dotąd zwyczajom wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski miał wszelkie widoki zostania następcą Gołuchowskiego i Potockiego. Wszelako skłoniono hr. Potockiego do zatrzymania nadal swojej posady."

Że pogłoski o mającym nastąpić zjeździe cesarskim w Krzeszowicach nie były prostym bąkiem, za dowód może posłużyć doniesienie z Wiednia, że z tamtejszego głównego dworca kolei Północnej d. 10. b. m. o godz. 7. rano wyruszył osobny pociąg dworski, którym cesarz austrjacki ma pojechać na zjazd z carem, a to aby odbył próbę jazdy do granicy.

W sprawie kwestjonarza rządowego piszą ze źródeł półurzędowych, że już niema wątpliwości, jak wypadnie odpowiedź sejmów, które jeszcze jej nie dały; i rząd nabrał przekonania, iż narazie (bis auf Weiteres) niema on żadnego wcale powodu, zajmować się dalej sprawą przeobrażenia administracji politycznej, więc na teraz uważa ją za straconą z porządku dziennego. Nam się zdaje, że tak być nie może — zapowiedzi Taaffego i Dunajewskiego w Radzie państwa w tym względzie zanadto były poważne i zdeterminowane, aby taki koniec wzięła ta sprawa choćby tylko na razie. Zważyć tylko należy, iż bez wytworzenia większości w Izbie panów rząd nie może myśleć o takiem przeprowadzeniu reformy administracji, jakiego domaga się większość Izby posłów, którą rząd ten stoi.

* * *

D. 9. bm. przybył węgierski minister obrony krajowej Szende do Szegedynu, i miał tam mowę do swoich wyborców. Po zwykłym wstępie podnosi on, że mowa tronowa jasno wyłuszcza, co rząd przeprowadzić się podjął; tudzież że nie słusznie podawaną bywa w podejrzenie lojalność i liberalizm Tiszy. A dalej powiada:

„Uwolnicie mnie przeto od wyłuszczania mego programu; pozwolicie mi jednak zwrócić waszą uwagę na sprawę, stojącą obecnie na porządku dziennym. Są usiłowania, aby ogólnemi zrobić utyskiwania na postępowanie armii, przedstawiając ją jako obcą, mało troszczącą się o losy ojczyzny." Szende gorąco temu przeczy. Nie istnieje żaden słuszny powód do waśnienia obywateli i honwedów z armią.

„Prawda, że ten i ów wojskowy dopuści się niekiedy czynu, ubliżającego prawu i uczuciom patrjotycznym. Ale takie nadużycia zdarzają się i zdarzać mogą w każdej korporacji. Takim czynem jednostki należy gardzić raczej i ile możności go potępiać. Ale niesłusznie jest, zwalać to na całą korporację, zwłaszcza gdy taka jednostka karaną bywa — może nie z tą surowością, jakiej się domaga obrażony, oburzony — ale zawsze według istniejących ustaw wojskowych.

„Ale to nie jedyne utyskiwanie. Podnoszą oraz, że armia nie jest węgierską, że nie posiada ducha węgierskiego. Otóż ta część armii, którą nasz kraj według naszych ustaw dostawia, jest węgierską; nie może ona pałać uczuciami obcemi, chyba iżbyśmy plemię nasze posądzać chcieli, że Węgier, przywdziawszy mundur wojskowy, ze swojej narodowości się wyzuwa.

„Jeżeli zaś na wyższych posadach armii mało jest Węgrów, to nasza w tem wina, nasz błąd, z którego dopóty poprawić się niepodobna, dopóki nie zastanowimy się spokojniej i bezstronniej, i nie weźmiemy rozbratu z ową tendencją, której trzymaliśmy się w tej kwestji, a która przeszedłszy we frazes nastręcza najwygodniejszego, a u wielu, co sytuacji ocenić nie są w stanie, popularnego sposobu uchylania się od ustawy i od spełnienia obowiązku wojskowego.

„Młodzież węgierska nie chce służyć wojskowo — i w tym względzie odstrychnęła się od przykładu przodków. Chce ona podobno zatracić sławę wojskową, z której Węgrzy słynęli dotąd po świecie. Nie chce być żołnierzem, bo, jak utrzymuje, żołnierz nie jest węgierskim. Ale jakżeż mają żołnierze być węgierskimi, jeżeli Węgrzy w ich szeregi wstępywać nie chcą? Zkąd ma armia wziąć oficerów węgierskich — jest ich zaledwie 12 prc. w armii — skoro znaczna część młodzieży woli pędzić życie bez celu, niż wstępywać tam, gdzie ją patrjotyczny obowiązek woła?

„Jako powód swego ociągania się podają niemiecki język armii. (Tu Szende broni tego języka z ustaw i stosowności, tudzież z ułatwień, które pozwalają wstąpić do armii nawet bez zupełnego posiadania tego języka.) Ale smutna rzecz, iż należy się obawiać, że to nie jedyna i nie prawdziwa przyczyna, dla której się młodzież nasza usuwa od wojskowej służby, i że tylko poprostu nie cierpi ona karności wojskowej. Inaczej bowiem logicznie należałoby wnioskować, że ta młodzież woli wstąpić do honwedów, bo tam komenda węgierska. Ale i z honwedami tasama historja.

„I do honwedów tylko z musu wstępują, i doczekać się nie mogą chwili, gdy według ustawy wolno służbę porzucić.

„Okoliczność to bardzo zasmucająca, i boleśnie jej dotykać — ale chcąc zaradzić złemu, winniśmy zdobyć się na odwagę, i zajrzeć mu w oczy, i z każdej korzystać sposobności do uleczenia rany. Kto ojczyznę kocha, po kim tylko ojczyzna może wyglądać obrony — a może w dwójnasób wyglądać jej od tych, co mają niezawisły byt materjalny — ten powinien zrozumieć, że na tym posterunku ma patrjotyczny obowiązek do spełnienia, i że wstępując do szeregów armii, obejmuje to miejsce, które się ojczyźnie należy."

Wyborcy z niesłychanym zapałem przyklaskiwali i potakiwali Szendemu. I niezawodnie — gdzie oficer Węgier, tam i żołnierz Węgrem. I nie ogranicza się to jedynie do Węgrów!

Sejmowe.

XXIII.

(Jeszcze o sejmowej rezolucji co do linij kolejowych Lwów-Tomaszów i Jarosław-Sokal. — Sprawa bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Wniosek Romanowicza & Merunowicza w sprawie rzemiosł. — Dr. Fedorowicza projekt ustawy naftowej. — Petycja p. Edmunda Kraińskiego.)

Komisja kolejowa w sejmie rozbierając kwestję kolei Jarosław Sokal i Lwów-Sokal, sama w swem sprawozdaniu się przyznała, iż gdy co do pierwszej linii dostarczono jej wszystkich dat potrzebnych, to co do drugiej prócz ogólnikowych twierdzeń, które poseł Romanowicz w swej mowie przytoczył, żadnych dat autentycznych i bliższych nie miała. Ztąd wniosek, iż pierwsza linia ma realną podstawę, a druga wydaje się jakiemś fikcyjnem przedsiębiorstwem. Istotnie przedsiębiorstwo kolei Lwów-Sokal popełniło wielki błąd, iż gdy poruszono tę kwestję w sejmie, nie wystąpiło również jak kolej Jarosław-Sokal z memorjałem, któryby dokładne daty i szczegóły co do linii Lwów-Sokal zawierał, i nie podało powodów, dla których odstąpiono od zamierzonej dawniej linii Lwów-Tomaszów, a wytknięto nową linię Lwów-Sokal. W braku podobnego udokumentowanego memorjału, popierający linię Jarosław-Sokal w sejmowej komisji kolejowej mieli swobodne pole i łatwe zwycięztwo. Z ich oświadczeń wypływało, że kolej Czerniowiecka niema wcale rzetelnego zamiaru budowania kolei ze Lwowa do Sokala i granicy, lecz że to była jedynie finta dla udaremnienia koncesji na linię Jarosławsko-Sokalską. W tem przekonaniu posłowie lwowscy, dla których uchwała lwowskiej Rady miejskiej powinna była być wskazówką, a nawet p. Romanowicz, który w pierwszem czytaniu popierał linię Lwów-Sokal, głosowali przeciw tej linii, zbałamuceni drugim ustępem rezolucji, oświadczającym się za linią Lwów-Tomaszów. Nie rozważyli, że gdy raz linia Jarosławsko-Sokalska będzie przez Hrubieszów połączona z koleją Wołyńsko-Lubelską, to już linia Lwów-Tomaszów nie może w żaden sposób przyjść do skutku, bo już nie znajdzie się żadne przedsiębiorstwo, któreby w tak małej odległości od połączenia przez Hrubieszów chciało budować trzykroć dłuższą linię łączącą od Tomaszowa do Lublina.

Dzisiaj już można kategorycznie twierdzić, że jeżeli ministerstwo pójdzie za rezolucją sejmową, to już nigdy nie przyjdzie do skutku linia ze Lwowa do granicy Kongresówki.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem będzie przeprowadzoną rozprawa nad kwestją urządzenia internatu dla 60 uczniów lwowskiego seminarjum nauczycielskiego. Wniosek komisji, w imieniu której referować ma prof Małecki, znacznie zmienia pierwotny charakter klerykalny, jaki tej sprawie nadać usiłował inicjator jej poseł Paweł Popiel. Wedle wniosku komisji ma to być zwyczajna bursa dla ubogiej a dobremi przymiotami odznaczającej się młodzieży.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak zmieniony projekt komisji uzyska większość w Izbie. My jednakże nie zmieniamy naszego zdania w tej sprawie kilkakrotnie objawionego — mianowicie, że utworzenie tej nowej instytucji kosztem kraju poczytujemy za niewłaściwe. Roczne utrzymanie owej bursy ma kosztować 20.000 złr., a koszt utrzymania w niej ucznia ma wynosić przeciętnie przeszło 300 złr. rocznie. Otóż jeżeli bursa ma być przeznaczoną dla 60 wychowanków, to za te pieniądze, ile ów zakład ma kosztować, możnaby trzy razy tak znaczną liczbę uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich obdzielać stypendjami po 10 złr. miesięcznie.

Znaczna liczba wzorowo prowadzącej się młodzieży miałaby tym sposobem zapewnioną skuteczną pomoc materjalną i zachętę, a przy tem byłaby zapewnioną ścisła kontrola nad ich moralnem zachowaniem się i postępami w nauce, gdy każdego miesiąca mogłoby stypendjum ustać, jeżeli stypendjat lub stypendjatka nie odpowiadaliby słusznym warunkom, od których prawo poboru stypendium zależy.

Na co i dla czego dla lwowskiego seminarjum nauczycielskiego — a w tem seminarjum dla 60 uczniów, tak kosztowny czynić wyjątek, jaki proponuje Wydział krajowy, doprawdy nie pojmujemy. W projekcie budżetu szkół ludowych przez Radę szkolną wypracowanym obciął Wydział krajowy z najkonieczniejszych, najbardziej pilnych i nieodzownych wydatków 99.000 złr. w. a. A równocześnie na eksperymenta pedagogiczne z ową bursą ma być budżet krajowy obciążony stałym wydatkiem 20.000 złr. w. a.

* * *

Poseł Romanowicz Tadeusz uzasadniał wczoraj wniosek swój wspólnie z p. Merunowiczem wniesiony, żądający podobnej opieki dla przemysłu rękodzielniczego ze strony sejmu i Wydziału krajowego, jakiej doznają przemysł domowy i inne rodzaje produkcyjnej pracy. O ile jednak z pozorów wnosić można, usposobienie większości Izby nie jest zbyt przychylne dla tej sprawy. Sądzimy jednak, iż sejm popełniłby błąd polityczny, gdyby wniosek pp. Romanowicza i Merunowicza albo całkiem ignorował, albo wymijająco załatwił. Tym bowiem sposobem zamanifestowałby stronniczość swoją dla interesów rolniczych. Szkoły rolnicze w Dublanach i w Czernichowie kosztują rocznie fundusz krajowy 71.412 złr. Szkoła lasowa we Lwowie ma kosztować w przyszłym roku z kosztami utrzymania i rozszerzenia 18.710 złr., biura melioracyjne we Lwowie i w Tarnowie i kurs melioracyjny w Dublanach kosztują 8.000 złr., na kancelarje Towarzystw rolniczych we Lwowie i w Krakowie idzie corocznie z funduszów krajowych 6.000 złr. itd., jednem słowem przeszło 100.000 idzie corocznie ze skarbu publicznego na popieranie rozmaitych celów gospodarstwa rolnego, a na ratowanie rzemiosł z teraźniejszej ich ruiny miałoby być za wiele 10.000 złr., jak wnioskodawcy żądają!

Wszakże, jak słusznie powiedział p. Romanowicz, idzie tu o interesa najcenniejszej klasy ludności miast. Popatrzmy, jak zmieniła się w ostatnich czasach fizjognomia miast w naszym kraju. Upadek miast idzie zaś równym krokiem z upadkiem rękodzieł — to niezawodne.

W naszym kraju ludność rękodzielnicza wynosi przeszło 200.000 m., we Lwowie stanowi ludność przemysłowa przeszło 25 prct., w Krakowie 22 prct. ogółu ludności. Cyfry te dowodzą, jak ważną jest ta sprawa dla miast.

* * *

Komisja naftowa nie próżnuje. Dr. Mikołaj Fedorowicz wypracował kompletny projekt ustawy, zawierający postanowienia o wydobywaniu nafty, wosku ziemnego i wszystkich bitumicznych minerałów. Obszerny ten projekt obejmuje dwanaście rozdziałów i 121 paragrafów, i opiera się na zasadzie uznania nafty i pokrewnych jej kopalin za przynależność gruntu, tylko że dopuszcza oddzielenie prawa eksploatacji pod względem prawnym od własności gruntu, z nadaniem temu pojęciu cechy odrębnej pod nazwą „pola górniczego" (pola naftowego). Pole naftowe obejmować może według projektu komisji najmniej jeden hektar, a może obejmować najwyżej 36 hektarów. Prawo poszukiwań nafty ma stanowić przedmiot zapisów hipotecznych w tabuli i księgach gruntowych, o ile obciążać ma własność gruntu, a osobno będą prowadzone w urzędach górniczych księgi naftowe, w których mają być umieszczane prawa pól naftowe. Oprócz tego obejmuje projekt dokładne przepisy policyjne co do prowadzenia kopalń, ruchu i zarządu, o stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a właścicielami gruntów, o stosunku pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, o stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia (bractwach), robotników i t. d.

Jeżeli sejm uchwali tę ustawę i otrzyma ona sankcję cesarską, to [illegible] by istotnie erę w dziejach galicyjskiego przemysłu naftowego.

* * *

Do sejmu wniesioną została petycja, której osnowę ze względu na ważność przedmiotu, którego dotyczy, w całej osnowie przytaczamy. Jest to petycja p. Edmunda Kraińskiego, w sprawie ujednostajnienia [illegible] kalendarza w szkołach całej Galicji — oraz drukowania w publikacjach rządowych ruskiego tekstu łacińskimi literami. Brzmi ona jak następuje:

„Wysoki Sejmie! [illegible]

Zważywszy, że w szkołach wschodniej Galicji istniejący zwyczaj obchodzenia ferji świątecznych [illegible]

Zważywszy dalej, że młodzież wschodniej Galicji marnować musi czas na nauce [illegible] w ekonomicznym interesie kraju staje się rzeczą niezbędną;

Wystawa sztuk pięknych we Lwowie.

(Dokończenie.)

A teraz do pięknego przejdźmy poematu Autorem jego jest W. Kotarbiński, a tytuł: „Obraz z życia starożytnego Rzymu". Kilkadziesiąt razy można być na wystawie, a nigdy dość temu płótnu napatrzeć. Coś w niem jest pociągającego, nieokreślonego; jakieś tajemnicze piękno wali nas, przemawia do uczucia i fantazji. Z pewnością nie technika, bo to szkic tylko, rzecby można tylko podmalowany. Tym urokiem jest treść i jej wykonanie, szata — lecz nie samo malowanie, w ścisłem tego wyrazu rozumieniu — i dla tego pozwoliliśmy sobie nazwać ten obraz poematem. Kotarbiński jest w pomysłach nieprzebrany. Tematu, myśli, nie braknie mu chyba nigdy. Schwyci myśl w lot, rzuci ją na płótno kilkoma nieledwie pociągami pędzla i obraz już gotów; wykończenie drobiazgowe nieznane temu artyście. I tu podziwiać musimy tylko temat bogaty. To życie Rzymian. Uczta, pełne puhary, więc gwarne to życie, więc uśmiech na ustach i ciągła wesołość i pieśń i muzyka, byle żyć dobrze i prędko. A jednak w tem życiu były chwile, w których przez ciało przebijała się dusza, kiedy draśnięte uczucie upominało się o swoje prawa i przerywało harmonję hulaszczej pustoty, bodaj chwilą wiele mówiącego milczenia. Taką chwilę uchwycił artysta w ramy swego obrazu. Ugrupowanie śliczne podniesione efektownie odpowiedniem tłem, tak, że jedna strona jest w cieniu, druga rysuje się na jasnym, świetlanym horyzoncie, odsłoniętym lekką rzymską architekturą. Na pograniczu części oświetlonej i cienia, przypada punkt środkowy obrazu. Puhar porzucony pod nogi, kąpie się w świetle, które dalej spływa po posadzce ku brzegom basenu, a głowa bohaterki owiana zupełnie cieniem. Główna ta postać, jak wszystkie inne, naszkicowana ledwo, a jednak wyraża całą myśl artysty. W twarzy ból wielki, ból duszy przebija, ciało całe wyprężone, ręce wyciągnięte po sobie, zaciśnięte są kurczowo — a wszystko to dzieje się wśród wesołej biesiady, wśród porzuconych kwiatów, pieniących się puharów. Tylko, że teraz na chwilę nastąpiła cisza, instrument z ostatnim dźwiękiem zamilkł ciśnięty o posadzkę, a na ustach przed chwilą ledwo złożonych do wesołych okrzyków, zamarł głos i chęć śpiewu odbiegła. Kompozycji przyznać trzeba ogromne zalety. Świeżość czyni ją niepospolitą i zajmującą. W technice przeważa szkicowość, co bynajmniej nie psuje harmonijnej całości. Oprócz postaci głównej podnieść musimy śliczną parę pod marmurową kolumną.

Po Kotarbińskim już chyba najlepiej wspomnieć o Merwarcie. Jego „Hiszpanka", to prawdziwe cacko. Tło stanowią ciemno-czerwone draperje, na których rysuje się głowa, otulona czarnemi koronkami, lekko tylko odcieniowanemi od równie czarnych włosów. Drobny kwiat czerwieni się w hebanie włosów, szyję okala sznur korali, a wszystko to składa się na efektowne podniesienie białości twarzy, szyi i piersi, lekko wznoszącej się w gorsie, zdobnym białym rąbkiem. Koloryt ogólny czyni miłe, harmonijne wrażenie; niema w nim nic rażącego, a ztąd uwaga widza spokojnie zatrzymuje się na twarzy. Karnacja przewyborna, zaleca się prawdą i świeżością, a podnosi ją jeszcze bardziej miękkość pędzla. Co zaś nadewszystko podnieść należy, to tę zaletę, że artysta umie malować oko, tę niezgłębioną, a tak trudną do oddania źrenicę, którą nazywają źwierciadłem duszy. „Turystka" tegoż artysty, jest bardzo pięknym obrazkiem rodzajowym.

Pomijamy portrety Andrzeja Grabowskiego — pędzel to znany tak dobrze, a nowego tym razem nie mamy nic. Pomijamy również portrety Matejki, Siemiradzkiego i Rodakowskiego — są one już znane z wystawy zeszłorocznej, a powtarzanie ich byłoby zbyteczne. Tu wspomnieć tylko musimy o portrecie p. N. Wyczółkowskiego. Znać w nim wiele talentu, ale też i wad nie mało, a te głównie dotyczą manier, w które młodzi artyści tak często popadają. Lecz o ile ten portret świadczy o talencie pana W., o tyle do ostateczności doprowadza maniery „Alina" tegoż artysty. Błędy rysunku nie z nieumiejętności, lecz z lekceważenia i pewnego rodzaju niedbalstwa manierowego stają się rażące, a już koloryt zamiast oryginalności nie wytrzymuje krytyki.

Wojciech Kossak, którego kilka drobnych obrazków już we Lwowie widzieliśmy, dał najnowsze dwa piękne płótna: „Manewra pod Sądową Wisznią" i „Manewra pod Krakowem". Oba pokrewne życiem, tryskającem z każdej postaci, z każdej twarzy. Ruch, myśl swobodna, jasna i pogodna, oto zalety kompozycji. Wszystko tu ochocze, ruchliwe, zapał w oku idzie w parze z dziarskiemi harcami, konie rącze zapalają się do biegu. Tło malowane również jasno, pogodnie, przejrzysto, tak, że, zda się, możnaby okiem sięgnąć aż na kraniec horyzontu, odetchnąć powietrzem pełną piersią. Przy tem postacie wszystkie modelują się doskonale; tak wiele wszędzie przestrzeni, koń jeden odstaje od drugiego, ład panuje w poszczególnych grupach i w całym obrazie.

Zbliżony tematem jest „Atak dragonów" Begga. Bez porównania słabszy, tak pod względem głównego zarysu, układu, jakoteż i wykonania.

Krajobrazów wiele. Lecz kilka zaledwie dobrych. Prym trzyma Malecki. Jego krajobrazy jaśnieją zawsze światłem świeżem, oryginalnem, a jednak prawdziwem. Przyznać mu trzeba, że w rozmaitości oświetlenia bogaty jest, i niemal niewyczerpany. Tym razem światło jest po stronie widza, i z boku wkrada się w cienistą, starą „Aleę lipową w porze jesiennej". Koloryt harmonijny i w ogóle bogaty, choć nie posługuje się wielką mięszaniną barw. Ogólny ton szarozielony, jesienny, nie ma już tej świeżej zieleni, tego życia, którem jaśnieje wiosna, lecz za to maluje się w nim wielki spokój, przedzimowa półsenność. Z tym tonem jednostajnym rozpoczyna grę barw liść zielono-biały, jakim jesień zapisuje się na starych lipach. Temi to dwoma kolorami zdobył artysta cały efekt.

Powietrza, jak u Maleckiego, zawsze pełno, perspektywa jasna, przejrzysta, aż tam, gdzie alea zamyka się gęstwiną czy skrętem. Obraz ożywiony jest mnóstwem osób jezdnych i pieszych, a wszystkie śmiałością, w kilku pociągnięciach pędzla rysują się doskonale.

Grabiński Henryk, Kochanowski Roman, Lipiński, Kozakiewicz, Gramatyka, Brochocki, Łaszczyński i kilku innych zapisało się widokami. Cechy pędzla tych artystów znane już aż nadto, ażebyśmy mieli je powtarzać. Sandoza „Nad brzegiem w oazie El-Kantary" jest rodzajowem płótnem. Jasny południowy koloryt odznacza się bogactwem, nie przechodząc wszakże w jaskrawość. Trzy inne drobniejsze obrazy noszą te same cechy.

Jaroszyńskiego i Rybkowskiego obrazy z okazji pobytu cesarza w Galicji, zbyt mają temat określony, aby dały sposobność pokazania zalet kompozycji. Tylko umiejętność ugrupowania pozostała artyście, a pod tym właśnie względem nie mogą one zupełnie zadowolnić nikogo Za wiele w nich ładu, symetryczności — tak może huculi jechali i szli w porządku — ale to nie obraz, który jako dzieło sztuki wymaga swobody, grupy lekkiej. Najlepszym pod tym względem wzorem może być Juliusz Kossak, który dla piękna artystycznego wysunął w swym „Wjeździe cesarza do Krakowa" właściwie tylko powóz i dzielną czwórkę prezydenta miasta. A czwórka ta malowana doskonale, znowu po Kossakowsku.

Nie możemy pominąć pracowitych, a wiele rokujących studjów Tadeusza Aksentowicza. Anatomja nie [illegible] dna, choć [illegible] więcej oka[illegible]

Wojciecha Grabowskiego akwarele: „Małomieszczanka" i „Rycerz średniowieczny" są bardzo ładnie [illegible] bry koloryt [illegible]

Perspektywa architektoniczna ma przedstawicieli w Gryglewskim i Dzbańskim. Kopie Makarta wywołują zapytanie: czy to było warto? „Sąd Parysa" z Rubensa przez Procińskiego jest bardzo wierny tak pod względem rysunku, jako też i kolorytu — pędzel naturalnie nie rubensowski. F. Lachner rozpoczyna zawód kopją z Van-Dyka. Wiele uwagi, pracowitości, a nawet łatwości pędzla znać już w tem.

Po raz pierwszy spotykamy się na naszej wystawie z malarstwem dekoracyjnem. Początek dał Jan Doliński, architekt kształcący się kosztem kraju za granicą. Jego „Zasłona" znamionuje pomysłowość; rysunek lekki i bardzo staranny, smak dobry świadczy o rozległych studjach.

Niestety najsmutniej przedstawia się rzeźba. Piękna głowa pani N. Barącza, kilka drobiazgów z terracoty tegoż, i Feintucha — Bełtowskiego „Madonna" podług Rafaela i Wakulskiego Chmielnicki — oto wszystko.

Zapytać musimy dla czego inni nieobecni, a mamy tu kogoś na myśli, który młodo bardzo dał się poznać we Lwowie nie raz już i to z najlepszej strony. „Świtezianka," „Pius IX." „Samson" i wiele, wiele innych wyszły z rąk jednych — dla czego ich twórca na naszej wystawie nieobecny? Wyczekiwaliśmy „Lilli Wenedy," którą znamy z pracowni artysty.

Instytucja, potęgę i jedność monarchii austro-węgierskiej reprezentującą, wojsko i wojskowość, szanująca wiarę i narodowość każdego szeregowca, święci wszelako raz tylko według kalendarza nowego, a przemawiając pismem do każdego żołnierza w jego rodzinnej mowie, wyłącznie łacińskich lub niemieckich używa liter:

Dla tych motywów raczy Wysoki sejm uchwalić rezolucję, wypowiadającą w ekonomicznym interesie kraju:

1) wprowadzenie w szkołach Galicji wschodniej praktyki, w zachodniej i w innych krajach monarchii istniejącej, święcenia tylko raz, i to według nowego kalendarza;

2) zaprowadzenie w szkołach dla nauki języka, a w publikacjach rządowych dla tekstu ruskiego, używania w miejsce „kirylicy" alfabetu łacińskiego.

Rezolucja taka, przez Wysoki sejm uchwalona, poda delegatom naszym we Wiedniu podstawę do starania się o ustawę, zgodną z przyjętą przez Wysoki sejm rezolucją. Sprawa ta bowiem nietylko nasz kraj, ale i całość monarchii obchodzi, a obecna większość Izby poselskiej Rady państwa nie może naszemu krajowi odmówić dobrodziejstwa, posiadanego przez inne kraje korony monarchii, dobrodziejstwa, którego Galicję pozbawiła polityka destrukcyjna rządów biurokratycznego centralizmu, zasadzająca się na waśnieniu i dwojeniu społeczeństwa choćby kosztem dobra publicznego, aby swoje panowanie utrwalić.

Leszczowate w październiku 1881.

Edmund Kraiński.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 10. października.

Dziś obradowali w małej sali bazarowej delegaci wraz z komitetem prowincjonalnym nad ułożeniem listy kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego. Zebranie zagaił hr. Mieczysław Kwilecki, poświęcając słów kilka pamięci Anastazego Radońskiego. Następnie dał krótki pogląd na czynności komitetu i wyraża podziękowanie komitetom powiatowym za liczne urządzania wieców, a posłom za podjęte trudy zdaniem sprawy z czynności poselskich. Przemówienie zakończył życzeniem, abyśmy więcej zdołali wybrać posłów. Poczem przystąpiono do wyborów kandydatów. Ułożono następującą listę:

1. na okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki dr. W. Skarzyński;
2. na okręg wrzesińsko-pleszewski Teofil Magdziński;
3. na okręg bukowsko-kościański hr. Marceli Żółtowski z Godurowa;
4. na okręg średzki i śremski p. Komierowski;
5. na okręg krotoszyński ks. dr. Jażdżewski z Żdun;
6. na okręg odolanowsko-ostrzeszowski ks. Ferdynand Radziwiłł z Antonina;
7. na okręg za miasto Poznań i powiat poznański Hipolit Turno z Obieziewa;
8. na okręg inowrocławsko-mogilnicki Stan. Kurnatowski z Pożarowa;
9. na okręg krobski Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa;
10. na okręg wschowski Stanisław Chłapowski z Szódr;
11. na okręg wyborczy szubińsko-wyrzyski hr. Leon Skórzewski z Łabiszyna;
12. na okręg obornicko-szamotulsko-międzychodzki Stefan hr. Kwilecki;
13. na okręg czarnkowsko-chodzieski ks. Leon Gajowiecki z Chodzieża;
14. na okręg międzyrzecko-babimostski ks. dziekan Röhr z Zbąszynia;
15. na okręg bydgoski Adolf Koczorowski z Dębna.

Daj Boże, abyśmy jak największą liczbę posłów naszych przeprowadzić zdołali.

Paryż d. 8. października.

Wczoraj dziennik urzędowy ogłosił dekret, zwołujący parlament na dzień 28. b. m. Tak wszelkie agitacje w celu wcześniejszego zwołania Izb ustać muszą, a stronnictwa i ich organa mają przed sobą jeszcze dwadzieścia dni do rozmyślania, czy obecne ministerstwo ustąpi przed rozpoczęciem obrad parlamentarnych, czy też w skutek interpelacji i wotum nieufności. Dziś zaś kwestją jest tylko: czy Jules Ferry wejdzie w skład przyszłego ministerstwa. *National* utrzymuje, że tak, *Rappel* odpowiada, że nie. Pierwszy przedstawia lewicę republikańską, a drugi tak zwaną unję republikańską, a według obecnego składu Izby, dwa te odcienia mają stanowić przyszłą większość Izby, podstawę i siłę ministerjalną.

Inne zaś dzienniki podają całkowite listy członków ministerstwa, ale jednak godne jest uwagi to, że Barthélemy St. Hilaire jest wszędzie wykluczony. Czyż on miałby ponosić winę popełnionych błędów? Z tego pytania wypływa inne daleko ważniejsze. Dymisja obecnego ministerstwa jest niewątpliwą, czy ono jednak ustąpi przed otwarciem Izb? Pod tym względem zdania są podzielone. *Le France* utrzymuje nawet, że o ustąpieniu obecnego ministerstwa nie ma nic pewnego. Twierdzenie to może być uzasadnione do pewnego stopnia, to jest, że ministrowie nie powinni się uchylać od zaciągniętej odpowiedzialności. Według zapewnień dzienników posłowie wybrani d. 21. sierpnia przybywają do Paryża i oświadczają się za tem, by ministerstwo przed otwarciem Izb ustąpiło.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, że wszystko, co piszą dzienniki o wyprawie do Tunisu jest prawdą. Są stronnictwa, które ze wszelkich uczuć patrjotycznych wyzute, kłamstwem i przesadą usiłują pokonać swych przeciwników, dzierżących władzę, broń ohydna i niegodna uczciwego stronnictwa. Prawda, i tylko prawda jest szczytnem przeznaczeniem dziennikarstwa, które w naszych czasach tak wysokie zajmuje stanowisko w społeczeństwie. Zdaje się, że z rozpraw parlamentarnych dowiemy się, jaki jest istotny cel wyprawy do Tunisu. Nie ma wątpliwości, że wiele błędów i nieprzezorności było popełnionych, jednak nie jest prawdą, aby armja była w stanie nadzwyczajnym, ani co do śmiertelności w wojsku, ani co do działań wojennych, które z powodu źle obmyślanej polityki się przeciągały. Zapatrując się ze stanowiska czysto bezstronnego, przyznać należy, że Arabowie mają zupełne prawo bronić swej niepodległości, bo każdemu narodowi jest niemiłe obce jarzmo, choćby ustrojone w kwiaty cywilizacji.

Jedna tylko okoliczność może usprawiedliwić Francję, że jej miejsce w Tunisie mógłby zająć kto inny i stać się groźnym sąsiadem. W obecnej chwili rząd znosi ciężkie i dokuczliwe wyrzuty ze strony opozycji radykalnej i monarchicznej, dla tego, że napotkał trudności niespodziane, które są wyzyskiwane nie zawsze z dobrą wiarą, gdyby zaś wyprawa tunetańska powiodła się bez oporu, jak to miało miejsce w kraju Chrumirów, wtedy musiałby znosić szyderstwa, że pokonał nieprzyjaciela, którego niemógł spotkać, a próbę tego sądu mieliśmy w samych pierwszych początkach wyprawy, która można powiedzieć była dobrze kierowana.

Według ostatnich wiadomości należy wnosić, że w krótkim czasie spokój i porządek w Tunisie będą przywrócone, a żyzny i bogaty ten kraj przyniesie obfite korzyści. Jest to rzecz dziwna, że żaden dziennik nie występuje w obronie sprawiedliwości, ale w imię zysku, jaki odnoszą te, a nie inne osobistości. Cała więc polemika nie może wyjść z poziomu chciwości, zazdrości lub wzajemnego współubiegania się, dlatego, według nas, cała ta sprawa nie zasługuje, aby się nią zajmować bo trudno się w niej dopatrzyć wyższych celów. Oprócz sprawy tunetańskiej, zasługuje jeszcze na uwagę działanie skrajnych i monarchicznych stronnictw.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. października.

* **Termometr** opadł dziś na 7 stopni, dzień pochmurny i mglisty.

* **Teatr.** P. Aureli Urbański napisał jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Kątem", który wkrótce przedstawiony będzie na naszej scenie. Jest to utwor bezpretensjonalny, odznaczający się lokalnym charakterem i nie wymuszonym humorem.

* **Tenorzysta Reszke** żeni się z hrabianką Potocką, córką hrabiego Manrycego a wnuczką hr. Aleksandra Potockiego, który był ożeniony z siostrzenicą króla Poniatowskiego. P. Reszke jest synem kucharza z Pragi, który następnie osiedlił się w Warszawie i był właścicielem hotelu Saskiego.

* **Szkoła weterynarji** połączona z szkołą kucia koni, otwartą będzie w ciągu bieżącego miesiąca. Termin zapisów uczniów ogłoszonym będzie później.

Kandydaci, zgłaszający się do nauk w szkole weterynarji winni wykazać, że ukończyli VI klasę gimnazjalną albo VI klasę szkoły realnej, albo też średnią szkołę agronomiczną, nadto zaś, że mają co najmniej lat 17, a nie przekroczyli jeszcze 26 roku życia. Kandydaci w wieku powyżej lat 26 mogą jednak uzyskać wyjątkowo pozwolenie uczęszczania na nauki w szkole weterynarji, jeżeli wykażą, że byli zajęci bez przerwy nauką i pracą bądź w zakresie agronomii, bądź też w zakresie innych umiejętności.

Osoby, zamierzające uczęszczać na pojedyńcze wykłady jako goście, mogą zgłosić się w tym celu do dyrekcji zakładu, tudzież do profesorów, powyższe przedmioty wykładających. Gość uczęszczający na pojedyńcze wykłady może otrzymać na żądanie świadectwa frekwentacji, lecz świadectwa te nie upoważniają w żadnym razie do wykonywania praktyki lekarskiej w zakresie weterynarji.

Cały okres nauk w szkole weterynarji obejmuje lat trzy czyli sześć półroczy. Dyplomowani lekarze i chirurdzy mogą ukończyć te nauki w przeciągu dwóch lat.

Wstępujący zaś do szkoły kucia koni winni wykazać świadectwem, że ukończyli nauki szkoły ludowej z dobrym postępem, przedłożyć świadectwo przełożeństwa korporacji, że wyuczyli się należycie rzemiosła kowalskiego, wreszcie udowodnić, że pracowali co najmniej przez dwa lata jako czeladnicy fachu kowalskiego.

Kurs nauk w szkole kucia koni trwa przez 6 miesięcy i odbywa się co roku dwukrotnie. Jeden kurs rozpoczyna się 2. stycznia, a kończy się 30 czerwca, drugi zaś rozpoczyna się 1. lipca a kończy się z dniem ostatniego grudnia.

Nauka udziela się tak w szkole weterynarji jako też w szkole kucia koni w języku polskim bezpłatnie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 13. października b. r. o godzinie 6tej wieczorem. Porządek dzienny: 1. Projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. 2. Sprawa zamiany gruntów dla arondowania placu pod budowę szkoły Marji Magdaleny. 3. Oferta p. Piotra Wajdy na sprzedaż real. l. 298 m. (ul. Wałowa i plac Halicki). 4. Wnioski dotyczące ofiarowanego gminie m. Lwowa na sprzedaż lasku dębowego „Bednarówka zwanego. Do powzięcia uchwały ad 3 i 4 potrzebna obecność 50 członków Rady miejsk. Ostatnie dwie sprawy toczą się już od półroku.

* **S. p. Feliks Teofil Wisłocki**, doktor medycyny, profesor uniwersytetu warszawskiego, który zmarł 8. b. m. w Warszawie, urodził się 1815 r. w Tymbarku, w Galicji. Kształcił się w uniwersytetach lwowskim i berlińskim, który ukończył w roku 1843. Od r. 1851 do 1855 był asystentem przy profesorze anatomii patologicznej Rokitańskim w Wiedniu i redaktorem wiedeńskiego czasopisma *Der Wanderer*, a we Lwowie czasopisma *Swit* w latach 1856 i 1857. Od roku 1858 wezwany na profesora nowo założonej akademii medyko-chirurgicznej, przeistoczonej następnie na szkołę główną, a później na uniwersytet, stale osiadł w Warszawie. W Wiedniu wydał w roku 1852 i 3, „Compendium der pathologischen Anathomie, als Anleitung zum Selbststudium" i „Repertorium der Pharmacognosie und Pharmacologie", oprócz innych prac umieszczanych po czasopismach lekarskich.

* **Klątwa.** Na drzwiach synagogi w Niżniowie i na murach tej, przeważnie przez chasydów zamieszkałej mieściny, kazał przybić naczelnik gminy Baruch Zahler plakaty oznajmujące, że na Mojżesza Lebzeltera, kupca niżniowskiego, rzuconą została wielka klątwa. „Zabrania się tedy komukolwiek — tak opiewało ogłoszenie dalej — obcować z Mojżeszem Lebzelterem tak długo, dopóki tenże nie pójdzie z kijem żebraczym".

Skutki tego ogłoszenia były dla Lebzeltera nader dotkliwe: na ulicach wymijano mu z drogi, nikt nie chciał z nim wchodzić w jakiekolwiek stosunki bądź handlowe, bądź prywatne, rodzeni bracia odwrócili się od niego, nie mógł przekroczyć progu świątyni, i odmówiono nawet jego dzieciom ceremonii przyjęcia do związku gminy wyznaniowej.

Lebzelter udał się do sądu karnego i podał, że miał z Baruchem Zahlerem proces, który wypadł na niekorzyść Zahlera. Wtedy Zahler z dwoma swymi braćmi napadli Lebzeltera w domu chcąc się pomścić. Gdy to się nie udało, powziął Zahler szatański plan ogłoszenia Lebzeltera jako zostającego pod klątwą.

Sąd tłumacki uznał skargę Lebzeltera za usprawiedliwioną, i skazał Zahlera na sześć tygodni a jego braci Abrahama i Lejbę Zahlerów na pięć miesięcy ciężkiego więzienia za gwałt publiczny i wymuszenie. Trybunał apelacyjny potwierdził ten wyrok po rozprawie odbytej w Wiedniu d. 10. bm.

* **Henryk br. Haymerle**, o którego nagłym skonie podaliśmy wczoraj telegraficzną wiadomość, urodził się w Wiedniu 7. grudnia 1828 roku i pochodził ze starej rodziny czesko-niemieckiej. Po ukończeniu studjów w akademii orjentalnej udał się w r. 1850 do Konstantynopola w charakterze tłumacza. Podczas wojny wschodniej powierzono mu trudną i niebezpieczną misję do Omera baszy w sprawie opieki nad austrjackimi poddanymi. W r. 1857 został sekretarzem poselstwa w Atenach, w r. 1861 przeniesiony został do Drezna, a potem do Frankfurtu. Gdy po niemiecko-duńskiej wojnie chodziło o nawiązanie lepszych stosunków między Wiedniem a Kopenhagą, posłano Haymerlego jako *chargé d'affaires* do Kopenhagi, gdzie pozostał do początku roku 1866. Po wojnie pruskiej brał on czynny udział w rokowaniach pokojowych, poczem otrzymał posłannictwo nawiązania napowrót stosunków między oboma wojującemi mocarstwami. W jesieni 1866 udał się do Berlina, gdzie objął kierownictwo ambasady. Z Berlina w r. 1868 powołał go ówczesny kanclerz Beust do Wiednia, do ministerstwa, gdzie jednak nie długo pozostał, bo już wkrótce pojechał jako pierwszy radca ambasady do Konstantynopola. Znając dokładnie stosunki wschodnie, miał wtedy sposobność oddania niejednej ważnej usługi swemu rządowi. W r. 1869 otrzymał nominację na ambasadora w Atenach a w r. 1872 w Hadze. W r. 1877 mianował go cesarz ambasadorem austrjackim w Rzymie, przy królu. W r. 1878 brał udział w obradach kongresu berlińskiego jako trzeci pełnomocnik. Dnia 8. października 1879 po ustąpieniu hr. Andrassego cesarz podpisał dekret powołujący Haymerlego na ministra spraw zagranicznych. Oto krótki życiorys br. Haymerlego. Był on zdolnym dyplomatą, ale nie odznaczał się inicjatywą, ani szerokością poglądów, znał dokładnie sprawy państwowe i był bardzo pracowity. Mówił płynnie po niemiecku, francusku, czesku, angielsku, włosku, turecku, persku, arabsku, holendersku i grecku. O ostatnich chwilach jego życia podaje *W. Allg. Ztg.* kilka szczegółów. Baron Haymerle czuł się słabym już od dni kilku, i dlatego nie mógł nawet opuszczać swego mieszkania. Słabość ta jednak nie wzniecała żadnej obawy. Wczoraj nawet czuł się daleko lepiej. Przed południem udał się do biura, gdzie pracował z szefem sekcji Wolkensteinem i innymi referentami. O 12. jednak uczuł uderzenia krwi do głowy i kurcze w sercu, powrócił więc natychmiast do siebie i położył się do łóżka. Baronowa Haymerle nie była obecną, bo na żądanie męża wyjechała z dziećmi na spacer. Jeden więc z radców ministerstwa udał się natychmiast do ogólnego szpitala po dr. Standhartnera, lekarza i przyjaciela ministra. Kamerdyner zaś pobiegł do Pratern szukać baronowej Haymerle, która powróciła natychmiast. Zastała ona już męża wydającego jęki wśród największych bólów. Zachował jednak całą przytomność. Wyraził życzenie ujrzenia swych dzieci, a do żony zawołał: „nie ma już ratunku — poszlijcie mi po księdza!" W czterdzieści minut potem przybył ksiądz, który właśnie wszedł do pokoju, w chwili kiedy minister konał na rękach swojej małżonki, otoczony dziećmi i lekarzami. Brat ministra pułkownik Haymerle już go nie zastał przy życiu. Wiadomość tę natychmiast przesłano cesarzowi do Eisenerz, również zawiadomiono wszystkich zagranicznych przedstawicieli w Wiedniu. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po całem mieście, wywołując ogromną sensację. Już o godz. 4. udało się do ministra wiele osób ze wszystkich sfer dworskich, celem zasięgnienia bliższych informacyj.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11go b. m.: Skradziono: Pani Z. K. w kościele Św. Anny z kieszeni paltota czarny pugilares z trzema pierścionkami złotemi i ze szpinką złotą. — Panu P. Z. z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 9 zł. — Pani L. T. kartkę zastawniczą zakł. kr. i zastaw. l. 38413 na zastawiony za 2 zł. 50 c. kożuszek.

* * *

— **Cenne odkrycie** zrobiło niedawno towarzystwo myśliwych na wyspie Formentera należącej do Balearów. Przypadkowo podczas polowania weszło kilku myśliwych do zawalonej kamieniami groty a zobaczywszy na jej wewnętrznych ścianach znaki jakiegoś nieznanego pisma, postąpili dalej, weszli w głąb, i ku największemu zdziwieniu ujrzeli 2 sarkofagi zawierające dobrze zachowane mumie starszego człowieka, i młodej kobiety, niezwykłej wielkości. Na szyi kobiety znajdowały się klejnoty, na jej głowie kosztowny brylantowy djadem. Mężczyzna miał na głowie koronę cesarską, a w prawej ręce trzymał berło. Kilku z myśliwych pozostało w grocie dla pilnowania skarbu, a kilku z towarzystwa udało się do Madrytu dla zawiadomienia rządu o cennem odkryciu. Mieszkańcy Formentery uważali dotychczas ową grotę za gniazdo wężów i omijali ją starannie.

— **Błota poleskie**, jak donosi *Poriadok*, osuszane są w skutek zabiegów jen. majora Żylińskiego, bardzo skutecznie i szybko. Na przestrzeni 1.151 wiorst kwadr. roboty są już ukończone. Przeszło milion diesiatyn bagnisk niedostępnych, pokrytych dawniej dziką na nic niezdatną roślinnością, zamieniono dziś na piękne łąki o twardym zupełnie gruncie, z którego zbiór siana, już dziś wielki, powiększa się z każdym rokiem. Nadto, w skutek odpowiednich ulepszeń, gatunek siana rokrocznie się podnosi. Na pozostałej części dawnych bagnisk dziś bydło poleskie ma od wiosny do późnej jesieni znakomitą paszę. Około 220.000 dies. wilgotnych lasów i zarośli, dawniej zatopionych w wodzie lub gnijących, otrzymały możność prawidłowego wzrostu i znajdować się będzie w pobliżu spławnych kanałów, wiodących do Dniepru, Berezyny i Prypeci do morza Czarnego i Bałtyckiego. Około 100.000 dies. drogich lasów przeważnie rządowych, które dawniej nie miały odbytu w skutek oddalenia od dróg spławnych, dziś, z usunięciem tej przeszkody, stanowią obfite źródło dochodów. Około 14.000 dies. ziemi mieszkalnej i uprawnej, która dawniej na wiosnę tonęła na kilka tygodni w wodzie, dziś bezpieczne od tego przedstawiają piękne i urodzajne posiadłości. Drugie tyle ziemi uprawnej stworzono na miejscu niedostępnych dawniej moczarów. Nareszcie na błotach, które oddzielały dawniej miejsca zamieszkane, przeprowadzono nowe trakty, przez co uproszczono znacznie drogi komunikacji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z VI. pełnego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, załatwia Izba następujące sprawy ważniejsze:

Na podanie dyrekcji c. k. powszechnej przemysłowej szkoły rysunków i modelowania we Lwowie, o udzielenie jednej premii dla uczęszczającego do tej szkoły pomocnika rękodzielniczego, który pilnością i postępami zasłużył ze wszech miar, aby również jak inni dwaj przemysłowcy, premiowani przez wys. c. k. ministerstwo oświaty, otrzymał nagrodę, wyznaczyło prezydjum Izby na na ten cel kwotę 30 zł. z funduszów Izby.

Izba bierze do zatwierdzającej wiadomości.

Na odezwę Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, o poparcie jej petycji do Rady jeneralnej Banku austr. węgierskiego, względem zniżenia stopy procentowej od pożyczek lombardowych, a w szczególności o zrównanie takowej z dyskontem wekslowym, uchwala Izba odpowiedzieć, że nie może poprzeć tej petycji, gdyż wedle przyjętych zasad banku austro-węgierskiego, uważa osiągnięcie zamierzonego zrównania stopy procentowej za niemożliwe, zresztą wyzyskiwanie lombardu przez spekulację łatwo odwrócić może kapitały przeznaczone dla zasilania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych od przeznaczonego celu i wbrew założeniu bankowemu, skierować je ku grze giełdowej.

Na zaproszenie c. k. sądu krajowego we Lwowie, uchwala Izba propozycję na 16 posad assesorów handlowych przy tymże sądzie.

Izba oświadcza się za urządzeniem stacji telegraficznej w Narolu.

Izba uchwala poprzeć u wys. Wydziału kraj. wniesioną do Izby petycję kupców z Kołomyi względem budowy drogi krajowej z Kołomyi na Obertyn do Buczacza.

Na wezwanie Wys. c. k. prezydjum namiestnictwa, do oświadczenia się, czyli Izba gotową jest przyznać stały zasiłek roczny na utrzymanie projektowanej szkoły garncarstwa we Lwowie; uchwala Izba pozostać przy dawnej swojej uchwale, którą na urządzenie szkoły garncarstwa we Lwowie przyznano jednorazową subwencję w kwocie 500 zł.

Izba uchwala poprzeć u Wys. Wydziału kraj. petycję reprezentacji gminy miasta Starejsoli o utworzenie szkoły garncarstwa tamże, gdzie dawniej kwitł bujnie ten przemysł domowy i dziś jeszcze posiada wszelkie warunki do rozwoju.

Izba uchwala dać odmowną rezolucję na podanie komitetu zarządzającego szkołą koszykarstwa w Jarosławiu o subwencję, gdyż wydatek podobny nie jest przewidziany w budżecie Izby.

Na podanie Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Gorlicach, o wstawienie się, aby galicyjska nafta zapalna dopuszczana była bez przeszkód na targi węgierskie, uchwala Izba odpowiedzieć, że już przed kilkoma miesiącami roztrząsała tę sprawę i w tej mierze porozumiała się z Izbą handlową i przemysłową w Koszycach.

Następuje rozprawa w sprawie budowy kolei ze Lwowa na Żółkiew do Sokala i z Jarosławia na Rawę do Sokala. Pierwsza poruszoną została przez Radę gminną m. Żółkwi u JE. p. ministra handlu, również podaniem do Izby, druga przez pełnomocnika przedsiębiorstwa dr. Roińskiego także podaniem do Izby. Referent przedstawiając rzecz przedmiotowo podniósł także stanowisko, jakie Izba zajmuje od 10 lat kołatając o budowę kolei Lwowsko-Tomaszowskiej. Wynik dłuższej dyskusji był ten, że Izba oświadcza się jednomyślnie za budową linii kolejowej ze Lwowa do granicy Królestwa polskiego, a tem samem przedewszystkiem za linią ze Lwowa na Żółkiew do Sokala, niemniej jednomyślnie uznała Izba pożyteczność linii Jarosław-Sokal.

Wys. c. k. namiestnictwo udzieliło Izbie do udzielenia zdania swego projekt ustawy o założenie i prowadzenie domów aukcyjnych.

Referent radny p. Schayer przedstawia, że Galicja nie posiada dotychczas wyrobów fabrycznych w takiej ilości i jakości, iżby się dawała czuć potrzeba bądź cobądź pozbywać jak najprędzej nadprodukcji drogą sprzedaży aukcyjnej. W skutek nadprodukcji w krajach ościennych z jednej strony a łatwości nabywania towarów z drugiej strony, sprzedawane bywają u nas towary znacznie niżej swej wartości, a nawet często za każdą cenę, a ponieważ sprzedaż podobna odbywa się prawie codziennie, przeto koncesjonowanie domów aukcyjnych przy obecnych stosunkach w Galicji, ułatwiałoby ludziom tej gałęzi przemysłu tylko łatwiejsze wyzyskiwanie producentów i przyczyniłoby się do zniweczenia rzetelnego i tak już w kraju naszym coraz bardziej upadającego handlu i przemysłu.

Referent wnosi zatem odpowiedzieć Wys. c. k. namiestnictwu, że Izba zgadza się w zasadzie z udzielonym jej projektem, lecz ze względu na stosunki handlowe i przemysłowe w Galicji, na razie nie podziela myśli zakładania koncesjonowanych domów aukcyjnych w okręgu lwowskim, co też Izba uchwala.

Wiedeń, 10. października. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 659, węgierskich 1481, niemieckich 139, kontumacyjnych zameldowano na środę 776 — razem 3055 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie stajenne 56 do 58 i 59½ zł.
Paszowe 51 do 54½ złr.
Węgierskie stajenne 54 do 58 i 59 złr.
Niemieckie 58 – 61 złr.
Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Lwów d. 12. paździer. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10·75 do 11·60 zł., — żyto od 7·50 do 8·25 zł. — jęczmień od 6·25 do 8·25 zł., — owies od 5·73 do 6·60 zł., — hreczka od 7·— do 7·50 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·25 zł., — proso od —·— do —·— zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·50 do —·— zł., — groch pastewny od 6·60 do —·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 9·50 do 11·— zł., — bobik od 7·— do 7·25 zł., — wyka od 5·75 do 6·25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 45 do 63 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 18.— do 20·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·75 do 12·55 zł., — Rzepak letni od 11·50 do 11·75 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., *) — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9·— do 10·70 zł. **) — nasienie lniane od 11·25 do 12·25 zł., — nasienie konopne od —·— do —·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 15·25 zł. do 16·25 zł., salonowa od 18·25 zł. do 19·25 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 37·— do 37.20 zł.

*) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10·70 do 11·10 zł.

**) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9·— do 9·50 zł.

Sprawozdania sejmowe.

Dokończenie posiedzenia z d. 11. października.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Polanowskiego, w sprawie założenia niższych szkół rolniczych.

Niższa szkoła rolnicza, założona w Dublanach w 1871. roku pod nazwą: „Szkoła parobków i dozorców gospodarskich" wydała uczniów tak praktycznie wykształconych na starszych parobków, karbowych i t. p., jakoteż i dobrych gospodarzy włościan, że komisja kultury krajowej uznaje potrzebę założenia czterech do sześciu takich szkół na wzór w Dublanach istniejącej.

Komisja kultury krajowej rozważywszy cel takich szkół i ich potrzeby, powzięła przekonanie, że mogą one być założone najmniejszym kosztem, oraz najpożyteczniej się rozwiną obok wyższej szkoły rolniczej i mniema, że „szkoła rolnicza dla włościan i dozorców" winna być przedewszystkiem założoną w Czernichowie.

Komisja kultury krajowej zwraca uwagę Wydziału krajowego, że tam, gdzie ważniejszy wzgląd nie decyduje o miejscu założenia szkoły niższej rolniczej, jak np. o Czernichowie, powinny mieć pierwszeństwo te miejscowości, w których Rada powiatowa, gmina miejscowa, pojedynczy obywatele ofiarują największe dotacje w gruntach, budynkach, gotówce lub stypendjach.

Komisja kultury krajowej wnosi:

Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał warunki założenia szkół niższych rolniczych, przeprowadził rokowania tak z c. k. rządem o subwencję, jakoteż z Radami powiatowemi, gminami i pojedynczemi osobami o dotacje w gruntach, budynkach, w gotówce lub stypendjach; oraz by wnioski o założenie szkół rolniczych niższych, oznaczając miejscowości, które ku temu uzna za stosowne, sejmowi na następnej sesji przedłożył.

Wnioski komisji przedłożone przez sprawozdawcę p. Polanowskiego przyjęto bez dyskusji.

Z kolei następuje sprawozdanie kom. administracyjnej o wniosku Wydziału kr. w sprawie podwyższenia płacy dyrektora zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Dotychczasowa płaca jego wynosi rocznie 2·200 złr. w. a, a to w myśl uchwały sejmowej z dnia 25. maja 1875, którą ustanowiony został etat posad i płac pomienionego Zakładu. Wszakże w skutek otrzymanego od sejmu specjalnego upoważnienia, wypłacał Wydział krajowy poprzedniemu dyrektorowi dr. Maksymilianowi Mareschowi nadto osobisty dodatek w kwocie rocznych 800 złr., który to dodatek przeszedł także na jego następcę dr. Neussera.

Komisja administracyjna uznaje, że zarządzenie Wydziału krajowego, którem obecnemu dyrektorowi Zakładu dla obłąkanych przyznał osobisty dodatek rocznych 800 złr. w. a. jest zbiegiem okoliczności usprawiedliwione; nie waha się przeto przemawiać za tem, iżby Wysoki sejm zatwierdzając fakt dokonany tego przyznania, nadał mu wyraźną swą uchwałą prawomocność na czas następny.

Komisja administracyjna wnosi:

Upoważnia się Wydział krajowy, iżby obecnemu dyrektorowi Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, obok płacy i emolumentów należących mu się w myśl ustępu V. punktu 1. uchwały z dnia 25. maja 1875 r. o ustanowieniu etatu posad i płac w Zakładzie kulparkowskim, wypłacał dodatek osobisty rocznych 800 złr. w. a z funduszu krajowego.

Wniosek komisji przyjęto bez dyskusji.

Następują sprawozdania o petycjach:

O petycji Lazara Wolfa Kurzera i spółki w przedmiocie odszkodowania z tytułu strat na dzierżawie myt. Zdaje sprawę p. Mochnacki, i wnosi przejść do porządku dziennego co bez dyskusji uchwalono.

Co do petycji Rady pow. brzeżańskiej o ustanowienie stacji kolei żelaznej w Zarwanicy wnosi sprawozdawca Jaworski udzielić Wydz. kraj. z poleceniem poczynienia kroków odpowiednich dla uzyskania tego co pragnie petentka. (Przyjęto).

P. Sawa zdaje sprawę o petycji gminy Dusowce, o zapomogę na odbudowanie spalonego budynku szkolnego, i wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Krukowiecki wnosi aby udzielić 200 zł. Sprzeciwił się temu p. Golejewski, zaś p. Małecki wnosi aby odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania i w razie gdyby gmina żadnego wynagrodzenia od asekuracji nie otrzymała, udzielenia jakiej zapomogi.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek komisji.

O petycji Nechemiasza Landesa, kierownika szkoły miejskiej im. Czackiego we Lwowie, o wliczenie mu do lat służby czasu od 15. czerwca 1857 do 1. marca 1859, i od 5. lipca 1869 do 1. marca 1879 i o ściągnienie należytości emerytalnej za ten czas, zdaje sprawę p. Ohrymowicz. Odstąpiono ją Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia.

Petycję Piotra Stankiewicza nauczyciela, o zaliczenie lat służby załatwiono tak samo na wniosek p. Gedla. Tenże sprawozdawca wnosi o petycji Towarzystwa św. Łukasza, o subwencję 2.000 zł. na założenie zakładu chronolograficznego, przekazać Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia.

To samo uchwalono o petycji Stanisława Vogla, nauczyciela w Janowie o zaliczenie lat służby.

Petycję Konstancji Pomiankowej, wdowy po nauczycielu o zapomogę (spr. p. Wodzicki), przekazano Radzie szkolnej do załatwienia.

Nad petycją Majera Parnesa, dzierżawcy myt, o opust czynszu z powodu strat (spr. p. Jaworski), przeszła Izba do porządku dziennego.

Petycje gminy Starej soli w przedmiocie nieprawidłowego wymiaru podatków dochodowych (spr. p. Max), przekazano Wydziałowi kr. do urzędowania.

Petycje wydawnictwa dziennika *Samorząd* o subwencję (spr. p. Dobrzyński), przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania, tak samo załatwiono prośbę Karola Jabłońskiego nauczyciela, o zapomogę.

Petycję Rady gminnej Wysocka wyżnego, o niedozwolenie sprzedaży posiadłości dworskiej;

Petycja nauczycieli szkoły w Pilznie, o przyznanie płac IV. klasy, i Dzerowicza Probusa, nauczyciela w Sinkowie, o przeniesienie w stan spoczynku i emeryturę, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Na tem skończono posiedzenie o godz. 1. m. 30 popołudniu.

* * *

Sprostowanie. W mowie szan. posła Zuckra na posiedzeniu d. 10. bm. w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, zaszła w ostatnim ustępie następująca myłka: Poseł bowiem Zucker nie powiedział: „W polskim sejmie nie zawsze zwycięzca ma ra-

cję"; lecz powiedział: „W polskim sejmie nie potrzebuję tego dowodzić, że nie zawsze zwycięzca ma rację."
„*Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni.*"

* * *

Siedmnaste posiedzenie, z d. 12. października.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25. Sekretarz p. Jasiński odczytuje spis petycyj:

O ustanowienie siedziby starostwa w Dębicy, proszą obszary dworskie Gumniska, Gawrzyłowa, Wola Żerakowska, Korzeniów i gmina Zawada.

Teodor Dysińczuk, z zażaleniem na starostwo Podhajeckie z powodu rzekomego prześladowania go rewizjami za broszurami zakazanemi.

Józefa Walczyńska, o zapomogę.

Gmina Jasienica, Wola Jasienicka, Blizna i Orzechówka, o zmniejszenie taryfy myta na stacji w Domaradzu.

Mieszkańcy przedmieścia Nakoneczne, o wydzielenie ze związku gminy Jaworów.

Lazar Engleder, o opust czynszu dzierżawnego myta na moście Niedzickim.

Rada pow. Dąbrowska, przeciw zarządzonemu wyłączeniu z obrębu powiatu gmin: Jagodniki, Woli rogawskiej, Dębina z Nowopolem, Wietrzykowic i innych.

Grzegorz Zieleniak, inwalid, o zapomogę.

Kamil Strojnowski, o stypendjum na frekwencję kursu weterynarji.

Oddział tow. gosp. w Żółkwi, o zrównanie kalendarzy obu obrządków.

Piotr Stecków, nauczyciel, o zaliczkę na płacę.

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Tarnowie, o zaliczenie ich pod względem płac do klasy I.

Komitet parafialny w Tyńcu, o zapomogę na restaurację kościoła.

Dyrekcja szkoły żeńskiej w Brzeżanach, o stałą subwencję dla tej szkoły.

Alojzy Paklewski, asystent rachunkowy Wydziału krajowego, o zaliczkę na płacę.

Michał Daniłowicz, nauczyciel, o zapomogę.

Włościanie powiatu tłumackiego, o pomoc przeciw lichwi banku włościańskiego w Stanisławowie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przestrzegania przepisów o uwolnieniu korespondencyj władz autonomicznych od opłat pocztowych na wniosek spr. p. Smolki przekazano kom. administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia prawa propinacji w mieście Samborze przydzielono tejże samej komisji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji dla izraelickiej wyznaniowej szkoły ludowej w Brodach, na wniosek spr. p. Pietruskiego przekazano komisji edukacyjnej.

Następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie założenia internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Ze sprawozdania tego przedłożonego przez p. Maleckiego wyjmujemy niektóre ustępy:

Dyskusja nad wnioskiem J. E. p. Pawła Popiela w przedmiocie założyć się mającego we Lwowie internatu przy męskiem seminarjum nauczycielskiem, na przeszłorocznem posiedzeniu W. sejmu z d. 19. lipca przeprowadzona, zakończyła się przyjęciem odraczającego wniosku posła Wesołowskiego, jednakże zmodyfikowanego w duchu zaproponowanej przez posła ks. Czartoryskiego do niego poprawki.

Wniosek posła Wesołowskiego z poprawką p. Czartoryskiego brzmiał w całości swojej jak następuje:

„W. sejm raczy uchwalić: Wniosek posła Pawła Popiela tudzież wniosek komisji edukacyjnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, i odnośne swe wnioski z ewentualnemi projektami organizacji tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów, na przyszłej sesji sejmowej przedłożył."

Izba uznała wtedy badanie nad pożytecznością i nad potrzebą zaprowadzenia internatu dla lwowskiego seminarjum nauczycielskiego męskiego za rzecz zbyteczną i tak pożytek, jak i potrzebę założenia takiego internatu we Lwowie uchwałą swoją stwierdziła. Natomiast odraczając całą sprawę aż do roku przyszłego, poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zasady i wnioski dotyczące organizacji tego zakładu zbadał, projekt statutu dla niego wypracował, koszta połączone z jego założeniem i utrzymaniem obliczył, sposób pokrycia tych kosztów obmyślił i to wszystko na przyszłej (a więc tegorocznej) sesji sejmowej przedłożył. Jakoż Wydział krajowy uczynił temu poleceniu zadość we wszystkich powyższych kierunkach, składając na pierwszem zaraz posiedzeniu obecnej sesji w tym przedmiocie sprawozdanie swoje.

Kwestja potrzeby takiego internatu została już zeszłoroczną dyskusją sejmu, sprawozdaniem Rady szkolnej, tudzież umyślnej ankiety rozstrzygnięta.

Z tych to więc przyczyn uznała komisja edukacyjna za właściwe, kwestji potrzeby internatów jako przesądzonej tu już nie tykać, a namiast upatrywać tegoroczne zadanie swoje jedynie w omówieniu dwóch dalszych, w sprawozdaniu Wydz. kraj. opracowanych pytań, tj. pytań następujących:

1) Jak urządzony miałby być internat lwowski, ażeby odpowiadał celowi swojemu?

2) Jakie byłyby koszta, połączone z jego założeniem i utrzymaniem, i gdzie znaleźć fundusz na ich pokrycie?

I. W odpowiedzi na pierwsze z tych pytań, przedłożył Wydział krajowy, na końcu sprawozdania swojego, Projekt statutu internatu krajowego.

Co się nasamprzód tyczy projektu statutu: Komisja edukacyjna uznała wprawdzie za potrzebne ułożyć inny projekt i takowy zamiast tamtego Izbie do przyjęcia zalecić; stwierdza jednak z przyjemnością, że różnice zachodzące między jednym a drugim po największej części dotyczą tylko formy, t. j. układu, niekiedy uzupełnień lub też opuszczeń, dobitniejszej stylizacji i t. p. Istotna zmiana statutu pierwotnego pokazuje się tylko jedna, mianowicie §. 8. niniejszego projektu, w którym się zastrzega ingerencję na tok rzeczy w internacie, o ile to w danych okolicznościach możliwem, i dla dyrekcji tutejszego seminarjum nauczycielskiego męskiego.

Przechodząc teraz do uwag, zawartych w „Objaśnieniu statutu", komisja edukacyjna oświadcza, że się zgadza na te uwagi, jednakże z niektóremi zastrzeżeniami.

Zdaniem komisji edukacyjnej należałoby po pierwsze uzupełnić to orzeczenie co do wieku dodatkiem „co najmniej", wstawić się mającym przed wyrazami „18. rok życia", i to w tym sensie, że ten 18 rok życia ma znaczyć maksymalny kres możliwości przyjęcia do kursu ostatniego, nie zaś i do innych kursów. Powtóre orzeka komisja edukacyjna jednomyślnie, że dopuszczenie do bursy uczniów z samych tylko kursów, t. j. 3 wyższych klas seminaryjskich, a zasadnicze wykluczenie z niej uczniów z klasy przygotowawczej, nie daje się żadnym względem dostatecznie usprawiedliwić. — Nakoniec i za tem nie mogłaby przemawiać Komisja, żeby orzeczenie „mniej więcej po 20 z każdego kursu" miało dosłownie być podniesione do znaczenia zasady.

Komisja przyjmuje i zaleca to wszystko, co w ustępie dotyczącym Regensa bursy powiedziano o jego tak kwalifikacyjnych, jak i innych osobistych przymiotach.

Komisja edukacyjna nie może się zgodzić na zapatrywanie Wydziału krajowego i wnosi, aby ani gratyfikacyj w bursie nie rozdawano, ani też nie posługiwano się seniorami.

II. Teraz przechodzi komisja do kwestji kosztów, i z jakiego źródła brać by je należało?

W sprawozdaniu Wydziału krajowego obliczono, że koszta założenia bursy, t. j. jednorazowy wydatek na adaptację budynku, na sprawienie koniecznych sprzętów, pościeli, naczyń, bielizny stołowej, instrumentów muzycznych, na pierwszy zawiązek biblioteki itp. dla 60 uczniów w bursie, wyniosą w przybliżeniu 6.000 złr. To obliczenie, jakkolwiek nie zbyt wygórowane, proponuje komisja zniżyć do sumy 5.200 złr. usprawiedliwiając tę mniejszą kwotę obliczeniem swojem, dołączonem do niniejszego.

Co do kosztów utrzymania, któreby były corocznie, wynik obliczeń Wydziału dosięga w przybliżeniu okrągłej kwoty 20.000 złr. Wchodzi w to mianowicie wydatek na umieszczenie (mieszkanie), opał, oświetlenie, wikt, pranie, na etatowe płace dla 2 zarządców jakoteż dla służby 450 złr. komisja redukuje tę sumę do 19.000 zł odpowiednio do obliczenia swojego.

Wydział krajowy (na str. 13) proponuje dla nich nową pozycję w budżecie. Z przyczyny tej ... [illegible] ... 30.000 złr. z funduszu krajowego, strąca tylko ... [illegible] ... pomocy dla uczniów seminarjum lwowskiego. Wynosiła ona w roku przeszłym szkolnym 3.415 złr.

Z tego wynika, że powyższa suma 15.675 złr. musiałaby być przez Wys. Izbę zawotowana jako nowa i corocznie powtarzać się mająca pozycja budżetowa. ... [illegible] ... do uchwalenia kwota 5.200 złr. na założenie bursy.

Komisja edukacyjna popiera jak najusilniej wnioski w tym przedmiocie, przez Wydział krajowy postawione. Takowe zaś, po zmodyfikowaniu w duchu niniejszego sprawozdania, mają brzmienie następujące:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Z początkiem roku szkolnego 1882—83 ma być założona we Lwowie bursa dla uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego;

2) Bursa ta utworzoną będzie na razie dla 60 uczniów ... wszystkich trzech obrządków katolickich, i utrzymywana będzie kosztem funduszu krajowego;

3) na pierwsze urządzenie tej bursy wyznacza się suma 5.000 złr., zaś na jej utrzymanie suma 19.090 złr.;

4) coroczna pozycja dotychczasowa „30.000 złr. na stypendja dla kandydatów nauczycielskich" ma być zmniejszona w życie do 26.385 złr.;

5) Wstawia się do budżetu na rok 1882:
a) na pierwsze urządzenie bursy 5.200 złr.;
b) na utrzymanie za 4 miesiące 1882 roku 6.364 złr.;

6) Uchwala się obok załączony statut dla bursy;

7) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bursę tę wprowadził w życie, wydał prowizoryczne dla niej instrukcje i regulaminy i takowe na przyszłej sesji sejmowej do wiadomości przedłożył.

W ogólnej dyskusji zabiera pierwszy głos p. ks. Jasienicki; uważa on zaprowadzenie internatów za niepotrzebne, albowiem nietylko nie wiele to pomoże, gdyż stosunkowo zbyt mało uczni w nim znajdzie umieszczenie, ale uważa je na podstawie rozlicznych doświadczeń za wprost dla nauki szkodliwe. Religijno-moralne wychowanie młodzieży także nie wiele na tem zyska jeżeli nie straci, gdyż uczniowie wychowani przedtem gdzieindziej albo zostawiony sam sobie przyniesie już pewne urobione zasady. Zresztą wychowanie moralne zdaniem mowcy lepsze jest w niższych warstwach. Co się tyczy religijnego wychowania, to jeżeli młodzieniec nie przyniesie go sobie z rodziny z domu, to nie uzyska go w internacie. Racjonalny nadzór szkolny wystarczy, aby wychować młodzież religijno moralnie, gdy w internacie mogliby się nauczyć bigoterji. Jeżeli szkoły teraz są złe, jak wielu się skarzy, to internaty temu nie zapobiegą, bo nauczyciele i dziś są dobrzy, lecz system jest zły. Zaprowadzenie więc internatów uważa mowca za niepotrzebne. Powołuje się wprawdzie sprawozdanie na miłosierdzie. Z tego samego powodu mowca jest przeciwny internatom, bo miłosierniej będzie dać biednemu uczniowi małą zapomogę, niż zamknąć go w internacie, co znacznie więcej będzie kosztować; a kto wie czy nie nauczy go pewnych wygód, bez których później jako nauczyciel będzie się czuł nieszczęśliwym. W internatach nauczy się biernego posłuszeństwa, braku zasad, co będzie szkodliwem dla przyszłych nauczycieli.

Lepiej 190 uczniom dać 100 złr. rocznie jak temi samemi pieniędzmi utrzymać tylko 60, co w dodatku wywoła zawiść i niechęć u tych, których nie przyjęto do bursy.

Z tych powodów mowca jest za tem, aby bursy jako niepotrzebnej nie zaprowadzać, a pieniądze na to przeznaczone rozdzielić między uczniów seminarjów jako stypendja. Stawia wreszcie wniosek przejścia do porządku dziennego.

(Dok. n.)

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 11. października. Cesarz przybył w południe.

Wiedeń d. 11. października. Dzisiaj popołudniu cesarz osobiście złożył wizytę kondolencyjną baronowej Haymerle. Cesarzowa przesłała jej przez swego wielkiego ochmistrza dworu przecudny telegram kondolencyjny. Nadesłali też telegramy kondolencyjne arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Rajner, Jan Salwator, ks. Kumberland, ks. Filip Koburgski, ks. Wirtembergski, dwory zagraniczne, mnóstwo arystokracji austrjackiej i węgierskiej, tudzież mnóstwo tutejszych i obcych dygnitarzy. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Wiedeń d. 11. października. Według telegramu *Starej Pressy* z Zadaru, doniesienia, jakoby Bokkezyńcy uciekali przed poborem do landwery na terytorjum czarnogórskie, tudzież o dyplomatycznej interwencji z Cetynii, są zmyślone.

W sejmie dolno-austrjackim marszałek Felder gorąco podniósł pełne poświęcenia i patrjotyzmu działanie br. Haymerlego około utrzymania (!) państwa.

Linc d. 11. października. W sejmie górno-austrjackim głosowano oddzielnie nad merytoryczną i polityczną częścią wniosku w sprawie reformy administracji; i część merytoryczną jednogłośnie, a polityczną tylko większością 26 głosów przeciw 20 przyjęto.

Berlin d. 11. października. Wszystkie poranne dzienniki poświęcają Haymerlemu nadzwyczaj sympatyczne wspomnienie i podnoszą jego stałość w utrzymywaniu przymierza z Niemcami.

Berlin d. 11. października. *P. st* podnosi z uznaniem, jak serdecznie i szczerze Haymerle pielęgnował przyjacielskie stosunki Austro-Węgier z Niemcami. *Kreuzztg.* wypowiada przekonanie, że ze śmiercią Haymerlego, nie może zniknąć polityka, która w jego osobie tak wymowny wyraz znalazła, a która przez Bismarka i jego pobyt przed trzema laty w Austrji stała się jednym z filarów ogólnej polityki w Europie.

Berlin d. 11. października. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Ponieważ starania o utrzymanie serdecznej przyjaźni, jaka Niemcy z Austro-Węgrami łączy, stanowiły jedno z najgłówniejszych zadań Haymerlego, przeto strata tego męża stanu jest dla Niemiec niemal równie dotkliwą jak dla Austrji.

Paryż d. 11. października. Jenerał Saussier odpłynął dzisiaj do Tunisu dla objęcia naczelnego kierownictwa nad wojennemi operacjami. Wczoraj wieczór powrócił Gambetta ze swojej wycieczki do Niemiec.

Rzym d. 11. października. Dochody z podatków wyniosły w pierwszem półroczu br. więcej o 38½ mil. franków, niż w tym samym perjodzie zeszłego roku.

Rzym d. 11. października. *Diritto* pisze: Przedwczesny zgon Haymerlego jest i dla Włoch bolesną stratą, gdyż zmarły mąż stanu przyczynił się do ożywienia sympatji między obu mocarstwami. To też pragnąć nam tylko wypada, żeby jego następca szedł dalej w tym samym kiernnku i rozpoczęte dzieło dokończył.

Londyn d. 11. października. *Morningpost* donosi: Barthelemy wystosował notę do Granvilla, w której go wzywa, aby Anglia i Francja powzięły bezzwłocznie inicjatywę do wspólnego działania w sprawie egipskiej. Granville zaproponował wysłanie do Porty identycznej noty, w którejby Francja i Anglia oświadczyły, że jakkolwiek uznają zwierzchnictwo Porty nad Egiptem, nie dozwolą jej jednak ani mięszać się do zarządu finansów egipskich, a równocześnie zawezwać reprezentantów Francji i Anglii, aby użyli w Kairze całego wpływu swojego w celu przyspieszenia wyjazdu tureckich komisarzy.

Petersburg d. 11. października. Na żądanie Ignatiewa rozpoczęła się przy zamkniętych drzwiach rozprawa sądowa w sprawie wydawnictwa rewolucyjnej gazety *Czornyj Peredieł.*

Wiedeń d. 12. października. Odwidzając baronowę Haymerle pragnął cesarz jeszcze raz obaczyć Haymerlego. Pomodlił się chwilę u łoża śmiertelnego i głęboko wzruszony wyszedł. Przy obdukcji okazała się w drugiej lewej komorze sercowej ruptura, a w nerkach chroniczna choroba Brighta. Zwłoki po obdukcji zabalsamowano.

Konstantynopol d. 12. października. Porta poleciła Edhemowi baszy, ambasadorowi we Wiedniu, wynurzyć kondolencję rządowi austro-węgierskiemu i pani Haymerle. Iradą sułtańską zatwierdzonem zostało połączenie kolei austrjackich z tureckiemi; szczegóły zostaną ułożone po bliższem porozumianiu się w tej sprawie.

Na wiadomość o wysłaniu jednego angielskiego i jednego francuskiego pancernika, powołani zostali dragomani Francji i Anglii, Longeville i Sandisson, do pałacu. Sułtan kazał im powiedzieć, że uporządkowanie *status quo* jest (tu jest jakaś luka w telegramie; p. r.), i żądał aby ambasadorowie Francji i Anglii zasystowali wysłanie pancerników. Gązi Muchtar basza ma być w skutek nalegań ambasadorów wysłanym do Armenii jako komisarz sułtański.

Wiedeń dnia 12. paździdrnika. (Pryw.) Wiedeńska gazeta urzędowa ogłasza nominację księcia Konstantego Czartoryjskiego tajnym radcą. Andrassy oczekiwany w tych dniach we Wiedniu. Jako następcę Haymerlego wymieniają Kalnokyego. Zjazd cesarzów ma nastąpić niebawem. Północna kolej czyni już przygotowania.

Londyn 12. października. „Morningpost" pisze, że w ostatnich dniach między gabinetami Berlina, Wiednia, Rzymu i Madrytu odbywała się wymiana depesz nad kwestją, czy nie byłoby potrzebą wzdłuż wybrzeży afrykańskich zaprowadzić wspólną straż okrętową dla ochrony poddanych i interesów tych państw, zagrożonych powstaniem Arabów.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Berlin d. 10. b. m. (Pryw.) Wielkie pytanie nierozwiązane czy Gambeta i Bismark widzieli się z sobą. Mówią iż Gambetta widział się z Bismarkiem. Inaczej nie podobna wytłumaczyć dla czego Gambetta był w Dreznie i dla czego Bismark odroczył nagle swą podróż do Berlina.

Przyjechali dnia 12. października 1881.

HOTEL ZORZA: J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. J. Jabłonowski ze Stanisławowa. Anlauf z Bystrowic.

HOTEL EUROPEJSKI: F. Trzciński z Gdyczyny. S. Łoziński ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Szumlański z Doleszowa. T. A. Zarzycki z Chotyłub. A. Zaleski z Królestwa. S. Godlewski z Jabłonówki. J. Janowski z Cwitowy.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Cewiński z Płotycz. A. Zamorski z Łużny. Dr. A. Waligórski z Przemyślan.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Dittrich z Schönau. J. Rychlecki z Rozdołu.

HOTEL LAZARUSA: M. Maurer z Drohobycza. M. Janiszewski z Śniatyna. M. Bauer z Psztu.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 15 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 28 wieczór 9 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 12. października.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	325 —	328 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	179 —	182 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	308 50	312 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101 20	102 20
„ „ „ 4 „ „	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ okres.	101 20	102 20
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 20	103 20
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 80	103 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 35	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 70	101 70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 75	104 —
Pożyczka krsj. z r. 1878 po 6 pr.	103 —	104 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 50
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 33	9 43
Półimperjał rosyjski	9 61	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 25¼	1 27¼
100 marek niemieckich	57 50	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 12. października 1881.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	371.25
Anglo-austr.	157.75	Unionsbank	147.50
Kolej Kar. Lud.	325.75	Nordbahn	237 25
Kolej Połud.	167.—	Kolej Alföld.	172.50
Kolej Elżbiety	215.25	Kolej Lw.-czer.	179 50
Węg. Nordostb.	167.—	Wied. Comunal.	131.50
Węg. obl. p. w zł.	96 75	Galic. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	170.—	Kolej siedmiog.	112.50
Renta węg. 6%	118.75	Losy tureckie	24.50
Bankverein	142.70	Ros. rubel pap.	1.26¼
Losy węgier.	123.50	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 12. października 1881
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	364 90	Anglo-austrjac.	158.—
Kolei Kar. Lud.	326 25	Kolej Połudn.	170. —
Unionsbank	147.75	Napoleondor	9 37
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, d. 11. października
godzina 6 minut — po południu:

Rosyjs. bank.	218 40	Akcje kredyt.	635.50
Lombardy	296 —	Galicyjskie	141.75
Kolei Rumuń.	62.25	Austr. banku	173.15

Wiedeń 10 październ.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 60	76 75
„ w srebrze 5 „	77 60	77 75
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 —	123 60
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	131 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 —	174 50
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	144 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 25	101 50
Bukowińskie	100 50	101 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 60	118 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 4 procentowa	134 —	134 50
Węgierska poż. po 100 złr.	123 50	124 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	158 25	158 50
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	295 50	296 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	369 —	369 25
Zakład kred. węgier. 200 zł.	376 —	376 50
Bank [illegible] austr. po 300 złr.	3 5 —	395 —

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	830 —	832 —
Unionsbank po 100 złr.	150 —	150 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	157	157 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	144 80	146
Akcje kolei.	— —	— —
Albrechta po 200 złr.	174 —	174 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	216 50	217 25
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2365 —	2375 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 —	194 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	325 —	325 50
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	29 75	30 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	180 50	181 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	233 —	233 50
„ „ l. B. „ 200 „	258 25	258 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	172 —	172 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 —	168 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	356 50	357 —
Südbahn po 200 zł. sr.	179 —	179 50
Tramway wied. po 170 zł.	186 25	186 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	166 50	167
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Wschb.) po 200 złr. w. a.	171 25	171 75

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. st.	117 75	118
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 60	— —
„ „ „ 5 „ „	101	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 50	104 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 05	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	99 65	99 85
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 50	95 —
Alföldzka po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 50	96 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 75	99 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 10	99 50
„ em. 1832 5 pr. sr. w. a.	98 80	99 10
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	103 50	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 25	105 75
„ „ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 70	99 90
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	99 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 7	99 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 50	98 80
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prct.	91 75	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 50	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 35
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 75	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 25	22 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 50	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	39
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	24 50	53 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 50	50 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	25 80
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 60	31 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 75	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 75	57 80
Frankfurt 100 mark.	57 75	57 80
Hamburg 100 mark	57 75	57 80
Londyn 100 funt. szterl.	118 35	118 45
Paryż 100 franków	46 50	46 55

Salon sztuk pięknych

otwarty od 10 do 1 god. Łyczaków l. 39. Przyjmuję wszelką pracę pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy. Kupuję sprzedaję stare i nowe obrazy i inne dzieła sztuki. 3558 6—10

Nauczyciel

z wyższem wykształceniem muzykalny mówiący dobrze po niemiecku stara się o lekcje lub o miejsce guwernera. Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Milikowskiego we Lwowie. 4100 1—3

KAPELUSZE ZIMOWE najmodniejsze paryzkie, polecam po umiarkowanych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.
M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 4082 2—4

Fabryka machin i narzędzi rolniczych,
tudzież
LEJARNIA z żelaza i metalów,

B. DESKURA

we Lwowie, ul. Balonowa l. 1.
rozszerzywszy znacznie dotychczasowy zakres działania poleca:
własnego wyrobu
maszyny i narzędzia rolnicze, urządza **młyny, tartaki, gorzelnie browary** itp. wyrabia potrzebne **maszyny i narzędzia** do **KOPALŃ NAFTOWYCH**, na co posiada odpowiednie modele. — **REPERACJE** wszelkich maszyn i części składowych wykonuje się szybko i po cenach umiarkowanych.
Za **dokładność i trwałość** wszelkich robót poręcza się.
Cenniki na żądanie franko. 4001 21—36

Codziennie świeże

Winogrona feslawskie

na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft.
poleca najtaniej
H. CHIGER, we Lwowie w rynku l. 40.
Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki a do tego i ceny najprzystępniejsze, ufam i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. odbiorców i obstalunki na prowincję uskuteczniam jak najrychlej. Z poważaniem
3548 11—? **H. CHIGER.**

Dla gospodarstwa.

Drukowane zasłony (firanki) jutowe
w najpyszniejszych deseniach po złr. 4, 5, 5.50, 6, i 7.50 na okno lub drzwi, zupełnie przyrządzone wraz z draperją w **największym wyborze** do nabycia w
4077 1—6
składzie fabrycznym
Adolfa Herza
we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej, l. 17.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,
którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**
Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 2910 II 1-9

CENA

cylindrów do okien:		**cylindrów do drzwi:**	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7½ i 18 ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb.	9 i 14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.
Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło lat 20 P. T. Publiczności znanego handlu,
wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych jedwabnych, jakoteż dywanów perskich i bielizny stołowej,
ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po najtańszych cenach.
SKLEP mój znajduje się pod **l. 18. ul. Żółkiewska** naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.
Z wysokiem poważaniem
4018 3—6 **Meier Widrich.**

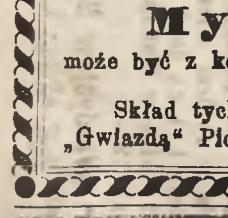
AUGUSTA RENARDA w PARYŻU

Woda Księżniczek

(Eau de Princesses.)
Woda ta zaszczytnie znana służy do obmywania twarzy, szyi i rąk którym to częściom nadaje świeżość i jędrność młodzieńczą tudzież białość i delikatność, działa chłodząco i orzeźwiająco, jak żaden inny środek, niszczy pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy i fałdy i utrzymuje płeć w świeżym stanie aż do późnego wieku. — Cena flaszeczki 84 ct.
Mydło księżniczek
może być z korzyścią używane nawet dla najdelikatniejszej płci.
Cena 35 ct.
Skład tych znamienitych wyrobów znajduje się w aptece pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha we Lwowie. 3071 3—20

C. k. dentysty nadwornego BERGHAMMERA

Elixir St. Jerzego


C. k. marka ochronna.

(woda do ust) koi ból zębów, leczy chorobliwe dziąsła, utrzymuje i czyści **zęby,** niedopuszcza **nieznośnego odoru, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako środek **prezerwatywny przeciw dyfterji** i jest niezbędnym podczas picia wód mineralnych.
Główny skład w c. k. aptece nadwornej i u c. k. dentysty nadwornego
BERGHAMMERA we Wiedniu, Graben Nr. 30.
Do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Rückera, w Krakowie w aptece Ernesta Stockmara. — **Cena flaszki 1 złr.** 3714 1—4

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy i płaszcze guniowe z kapuzą

z czystej wełny styryjskiej, barwy naturalnej, szaraczkowe lub czarne.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Gruby menżykow z ciepłą podszewką	od zł. 16—22
„ „ „ polowanie	„ 10.50	Styryjska guńka lub jupka	„ „ 10—18
„ menżykow	„ 12.—	Zupełne ubranie męzkie	„ „ 20—30

Damskie paltoty modne i nader ubierające od zł. 10—20.
Nieprzemakalne kapelusze z sukiennej guni
męzkie, damskie i dla dzieci.
Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

4058 2—? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

PREMIOWANY
srebrnym medalem nagrody na wystawie przem. w **Chebie 1881.**
Premiowany medalem nagrody we **Wiedniu 1880.** Premiowany dyplomem w **Grazu 1880.** Premiowany medalem w **Cieszynie 1880.**

BITTNERA

spirytus ze szpilek sosnowych


Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit wraz z aparatem do rozpylenia.

jest naturalnym, niesfałszowanym produktem destylacyjnym sosny,
jest środkiem odświeżnjącym i odwaniającym, środkiem do pokoju dziecinnego i chorych, do pokoju położnic,
środkiem zapobiegającym przeciw chorobom zakaźnym, a to: dyfterji, szkarlatynie, odrze, ospie, tyfusowi malarji i t. p.
środkiem balsamiczno-leczącym słabości organów oddechowych;
środkiem wzmacniającym nerwy i kojącym bole w osłabieniu, migrenie, reumatyźmie, gośćcu, bolach zębów i t. p. c) 1—?
wodą do ust do odświeżania i utrzymania w czystości ust i zębów, tudzież do pozbycia się nieprzyjemnego odoru:
Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA, aptekarza w Reichenau** w Niższej Austrji, i w składach niżej podanych.
Cena flaszki spirytusu 80 ct., — 6 flaszek 4 zł. — Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. L. Wiszniewskiego; w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Samborze u Karola Maresch, w Stanisławowie w apt. Jana Macury, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Żorawnie u Tomaszewskiego, w Czerniowcach u W. Aith apt.
Tylko wtedy **prawdziwy**, jeżeli opatrzony jest **marką ochronną!**
Aparat do rozpylania nosi wylaną firmę: **Bittner Reichenau, N. Oe.**

Pomieszkanie

zupełnie nowo odrestaurowane składająca się z **5 pokojów,** przedpokoju, kuchni, spiżarni, piwnicy, praczkarni pod l. **4 Sakramentki** pałac Młockich jest każdego czasu do wynajęcia.
4097 1 8

WINOGRONA

kuracyjne
z Föslau i Baden
świeże i dojrzałe z najszlachetniejszych gatunków, opakowane w koszach po 5 kilo po 2 zł. 80 ct. wraz z koszem i opłatą porta, wysyła za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki
Anton Riess, 3539 10—10
w Baden pod Wiedniem.



R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,
poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emailowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3058 II 2—4

Największy i najtańszy

MAGAZYN

Nowości i Konfekcji Damskiej

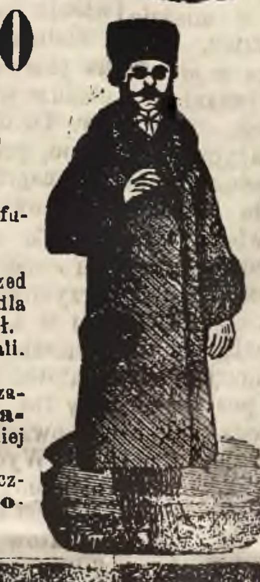
J. Kühmayera Następcy

ul. Hetmańska Nr. 4. we Lwowie
otrzymał
na porę jesienną i zimową
gotowe rzeczy co tylko za granicą był, najnowszego:
Okrycia jesienne . . . od zł. 8 do zł. 50
Płaszcze zimowe . . . „ „ 10 „ „ 120
Płaszcze jedwabne i aksamitne „ „ 50 „ „ 150
Wierschy do futra wełniane . „ „ 20 „ „ 35
Wierzchy do futra jedwabne . „ „ 35 „ „ 75
Kostiumy jedwabne . . . „ „ 50 „ „ 200
Kostiumy ulicowe i salonowe „ „ 20 „ „ 120
Kostiumy filcowe . . . „ „ 10 „ „ 15
Szlafroczki w najrozmaitszym guście . . . „ „ 12 „ „ 50
Surduciki pokojowe . . . „ „ 6 „ „ 15
oraz wielki wybór materjałów na łokcie.
Zamówienia wykończamy w jak najkrótszym czasie.

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

(dawniej Stanisław Armatys)
we Lwowie, ul. Halicka, nr. 1.
poleca
Futra do podróży i do miasta męzkie i damskie.
Paletoty damskie (inaczej polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męzki.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sani i przed łóżka. **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla pp. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.
Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najumiarkowańsze.
Dla dogodności moich T. T. odbiorców utrzymuję znaczne zapasy **WIERZCHÓW gotowych** do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer męskich.
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym **pospiechem, akuratnością i sumiennością, gwarantując** za prawdziwość i dobroć towaru.
Cenniki na żądanie franco.

C. k. uprz. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

oprócz 6% Listów zastawnych i Obligacji komunalnych
wydaje także

5% Listy zastawne
i 5% Obligacje Komunalne

losowane w przeciągu lat 20, dla których oprócz stałego oprocentowania po **5prct. rocznie**, przypada nadto **dywidenda** z każdorocznego czystego zysku zakładu.
Powyższe Listy zastawne w myśl post. ministr. z dnia 5. marca 1876 L. 16435 mogą być według prawa z dnia 2. lipca 1868 Nr. 93 Dz. P. P. użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja.

POŻYCZKI HIPOTECZNE

udziela Zakład kredytowy włościański swoim członkom **na 8procent**, gminom zaś jako takim **na 7** procent,
i od rat w czasie właściwym niespłaconych policza za zwłokę o 1prct. wyżej od ustanowionej stopy procentowej, t. j. po 9 procent, względnie po 8 procent.

Pożyczki hipoteczne udziela Zakład bez różnicy, czyli obciążyć się mająca nieruchomość jest rustykalną, wolną lub jakąkolwiek inną.

Pożyczki wypłaca Zakład w ***pełnej*** imiennej ***wysokości gotówką,*** 100 za 100 zaś statutem ustanowiony udział, (który przy spłacie ostatniej raty pożyczkowej zwrócony będzie dłużnikowi), oraz asekurację i różnicę kursu spłaca dłużnik do kasy Zakładu w ***ratach bezprocentowych*** przez czas trwania okresu pożyczkowego.

Dyrekcja.

B. Laufer

we Lwowie, ul. Halicka l. 11.
poleca P. T. Publiczności swój, od kilku lat znany, największy
Skład gotowych sukień
męzkich i dziecinnych, futer miastowych i podróżnych, bund, szlafroków jakoteż materji czysto-wełnianych z największych i najlepszych fabryk austrjackich i zagranicznych po najtańszych cenach a to:
Paletoty zimowe od 10 do 25 zł.
„ jesienne od 10 do 18 zł.
Całe ubranie od 10 do 24 zł.
Spodnie od 2.50 do 7 zł.
Uniory dziecinne od 2.50—12 zł.
Bundy od 8 do 18 zł.
Futerka krótkie od 10 do 15 zł.
Szlafroki od 8 do 12 zł.
Płaszczyki dziecinne od 4—10 zł
i t. p.
(najlepsze)
Obstalunki wykonują się w 12 godzinach.
Stare rzeczy zamieniam na nowe.
Sprzedaję tanio aby sprzedać wiele i upraszam uprzejmie, P. T. Publiczność zechce się o taniości i dobroci moich towarów przekonać.
4060 2—?

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

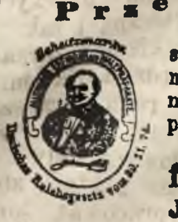
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Jego Mość

król Danii, polecił przez swego adjutanta zawiadomić fabrykanta pana Jana Hoff, że przywiązuje do jego ekstraktu słodowego wysoką wartość. Doznałem, tak opiewa królewskie oświadczenie, z ukontentowaniem skutków leczniczych Hoffa ekstraktu słodowego tak na sobie, jakoteż u członków mego domu
Życie i zdrowie znowu odzyskane.
Najnowsze sprawozdanie lecznicze z d. 9. lipca. Najlepsze środki leczniczo-pożywne dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie organizmu. 2] 3795 1—4

Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoff'a, król. radcy kom., posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną kawalera wysokich orderów,
wynalazcy
i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwr. wielu książąt Europy, we **Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2; kantor i skład fabryczny, Graben, Bräunerstrasse. 8.**
Wielmożny Panie!
Przy tej sposobności nie mogę pominąć doniesienia, że moja żona używa od półtora roku z najlepszym skutkiem pańskie „Piwo słodowe" przeciw osłabieniu i kaszlowi, albowiem gdy moja żona od wielu lat pomimo spożywania całej apteki zawsze w jesieni i na wiosnę trapioną była od męczącego kaszlu, wskutek czego sił jej ubywało, to od czasu używania piwa słodowego, uwolniła się od kaszlu i wygląda zdrowo. Będzie i nadal używać pańskie piwo zdrowia. Wydaję to świadectwo z tym dodatkiem, że do użycia piwa zdrowia przystępywałem z zastrzeżeniem, teraz jestem tegoż bezwzględnym zwolennikiem. Upraszam o ponowną przesyłkę 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 12 woreczków cukierków.
S. A. Ujhely, d. 14. maja 1881.
Z poważaniem
Robert Gross,
nadinspek. zach. kolei żel. austr. węg.

Przestroga.



Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną (popiersie) wynalazcy i **pierwszego fabrykanta Jana Hoff,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.
Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.
Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Rückera i J. Beisera apt.; Karola Baltabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; F. W. Królikowski, Jan Müller i Stan. Markiewicz; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kulak i W. Adamowicz apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Bohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Nengebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck i Kalinan Jonas; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt. Kahan i spł. Dr. Buchelt; *Tarnów*: W. Mauner i spł.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D. Jasieński apt. w Budzanowie.

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum
1896 III 4—22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."